№ 210. Kraków 15 Września — Środa. Rok 1858.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK miesięczny wychodzi ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas"

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	[illegible]	rocznie	zł. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" Z DODATKIEM

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 31	rocznie	zł. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek" prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 14 września.

Targi na bydło rzeźne w Krakowie.

V.

Winniśmy nadmienić jako kupcy rosyjscy i mołdawscy przeszkadzają teraz usilnie tutejszym spekulantom w handlowaniu wołmi. Oni dzierżawią wyłącznie stepowe pastwiska i wypasają na nich bydło. Sami odstawiają co najlepsze sztuki do Niemiec, lub przedawają korzystnie po drodze. Dopiero pozostałe braki, które przez lato wytuczyć się nie dały, odpędzają na sadogórskie jarmarki, gdzie je Galicya i Szląsk rozkupują.

Rzekliśmy już (patrz Nr. 206 *Czasu*) że handlarze galicyjscy pędzą zakupione w Sadogórze woły do Wiednia, lub wprowadzają do wołowni na wypas. Musimy jeszcze przydać, iż dopóki w Ołomuńcu bywały targi znaczniejsze; dopóty przybywało na owe targi więcéj spekulantów galicyjskich z przykupionem w Sadogórze bydłem. Od tych spekulantów kupowali przekupnie miejscowi i wiedeńscy co najtuczniejsze woły, odprzedawając one potem dopiero rzeźnikom w Wiedniu. Ów handel szedł nie źle, lubo i niekoniecznie dobrze; aliści teraz położenie rzeczy jest całkiem inne. Od chwili wykończenia kolei żelaznéj północnéj (*Nordbahn*) do granic szląskich, odbywają się targi walne na bydło opasowe z pominięciem Ołomuńca głównie w Lipniku morawskim (Leipnik), dokąd co tydzień przybywają spekulanci z wielką liczbą wołów (1000—1500 sztuk) z Galicyi. Lipnik atoli jest jeno stanowiskiem przedjarmarcznem (*Vorkaufsstation*) dla przekupniów wiedeńskich, stanowiskiem nęcącem w miarę niepośledniego ułatwienia transportu za pomocą kolei żelaznéj, do zdążania z wołmi ku stolicy cesarstwa. Biorą oni w saméj rzeczy częstokroć pochop z tak snadnéj komunikacyi do upierania się przy wygórowanych żądaniach, w myśli próbowania w Wiedniu jak to mówią szczęścia i w mniemaniu: iż tam lepszą cenę za woły osiągnąć zdołają. Przekupnie, zakupujący bydło dla Wiednia w Lipniku, baczą prawda (gdyż inaczej być nie może) jedynie na własną korzyść w swojem pośrednictwie. Galicyanin, który im przedawa woły, traci wprawdzie zysk przedawcy z drugiéj ręki; lubo niekoniecznie źle na tem wychodzi; gdyż nie ponosi kosztów przewozu do Wiednia, przytem pozbywa woły bez kłopotu. Dla spekulanta wszakże który nie chce dobić targu z przekupniem, nie ma już pośredniczego targu między Lipnikiem a Wiedniem. Nieprzedawszy w Lipniku musi chcąc nie chcąc odwieść bydło do Wiednia i przedać one tamecznym rzeźnikom po cenie, po jakiéj im się kupować podoba; albowiem w Wiedniu bywa do pokonania wielka konkurencya z węgierskiem, a nawet z krajowem tj. dolno-rakuskiem bydłem.

Nie mało spekulantów galicyjskich potraciło już na handlu wołmi opasowemi majątki, czego przyczyn wypada upatrywać okrom nader pomnożonéj konkurencyi w tem: iż uczęszczając na targowiska zagraniczne bywają nasi przybysze tam wystawieni na rozliczne fortele i wydzierstwa przekupniów, machlerzów, posługaczów, pachołków targowych, rzeźników i czeladników ich, których podstępów w mało znanem mieście, a tem mniéj w obcéj prowincyi uchronić się nie podobna. Aby się długo nie rozwodzić nad utratnością handlu rogacizną po miejscach zagranicznych dla kupców galicyjskich, przytoczymy tu jeno okoliczność handlarzów żórawińskich, którzy się dawniéj zakupnem i odprowadzaniem wołów do Ołomuńca i Wiednia na własną rękę wielce zajmowali, a którzy od kilkunastu lat tak podupadli: iż obecnie mało który z nich rozporządza jaką taką iścizną—przeciwnie fortunki ich przeszły w posiadanie lichwiarzów lub zagranicznych hodowców bydła. Rzecz więc widoczna: iż dawna zyskowność handlu wołmi opasowemi znikła w miarę rozszerzonéj konkurencyi, niemniej w miarę wyłącznego praktykowania przedaży wołów w targowiskach obcokrajowych, kędy spekulanci nasi nie mają znajomości i przezto są wystawieni na wydrwisze miejscowe. Jednym z takowych, po obcych targach używanych wydrwiszów, jest np. tak zwany *radasz* czyli przyczynek (za który się nic nie płaci) brany w ilości jednéj sztuki ze stada 40 lub 50, ba nawet w ilości dwu sztuk ze stada kilkudziesięciu lub więcéj przedanych wołów. Ów przyczynek, dawany pierwotnie tylko w Węgrzech (po węgiersku *radas* jedno co u nas *naddatek*), upowszechnił się z czasem i po przyległych Węgrom krajach, ale obecnie nie praktykuje się w Galicyi, chyba nader rzadko. Mimo téj okoliczności domagają się wszakoż przekupnie morawscy i wiedeńscy, rozłakomieni przykładem węgierskich nabywców żwykle *radasza* od naszych handlarzów, zaczém ztąd wynikają nieporozumienia jednych z drugimi przy téj sposobności dosyć często: albowiem o ile przekupnie pragną dostać w *radasz* tłustego wołu, o tyle im nasi handlarze przeciwnie podsuwają chude. Spekulanci galicyjscy, wywiodłszy bydło w tak dalekie strony, będąc przytém jak się rzekło mało świadomi stosunków miejscowych, muszą mimo woli pozbywać stada po cenie jakiejkolwiek: by jeno nie doznać skutkiem przetrzymywania wołów z targu na targ w miejscu, zawodów i strat jeszcze większych.

Godzi się jednak dotuszać: iż niedogodnościom, które wyszczególniliśmy, zapobieży się po części skutecznie zaprowadzeniem targów na bydło rzeźne w Krakowie. Hodowcy i handlarze galicyjscy skorzystają z wejścia w życie owych targów niezawodnie, zyskawszy nadewszystko na czasie i kosztach; przytém uchroniwszy się fortelów trudniącéj się handlem bydła w onych prowincyach gawiedzi. Rzecz bowiem pewna: iż przekupnie i rzeźnicy z Morawy i Wiednia nie owładną do tego stopnia targowiska krakowskiego, by jak w Lipniku lub Wiedniu dzierżyli targ wyłącznie w swojéj mocy, to jest by porozumiawszy się wspołem w przedmiocie dawanych przedawcom obietnic, utrzymywali handlujących z Galicyi w zupełnéj od swojéj taryfy zawisłości. Nie wątpimy też: iż przekupnie morawscy i wiedeńscy dołożą usiłowań wszelkich kwoli przeszkodzeniu rozwojowi będących ninie w bliskim zrzeczywistnienia projekcie targów krakowskich. Jedynym środkiem do pokonania ich przeciwnych zabiegów byłoby zdaniem naszém, przywabienie na przekór tym domniemanym przeciwnikom ze strony tutejszokrajowych hodowców i handlarzów,—współzawodników w przekupniach i rzeźnikach pruskich. Jakie wszelako kwoli wywołania konkurencyi kupców pruskich z austryackiemi w przedmiocie handlu bydłem opasowém trudności uchylićby należało; o tém napiszemy w przyszłym artykule.

Korespondencya Czasu

Warszawa 10 września.

V. Skargi o brak monety srebrnéj i zdawkowéj, który u was daje się uczuwać, już nas od dawna dotyka. Takiego braku nie było nawet w czasie wojny wschodniéj. Wówczas od żydków za pewnym procentem, kupcy nasi nabywać mogli zdawkową srebrną i miedzianą monetę. Teraz i tego nie można. Gdzieś żydkowie znaleźli korzystniejszą spekulacyę, wyławiając wszelką brzęczącą monetę od rubla srebrnego i pięciozłotówki do dziesiątek i miedzianych nawet kopijek. Kupcy nasi wyrzekają się mniejszéj sprzedaży towaru, gdy przyjdzie im zmieniać większą papierową monetę. Dotyka nas jeszcze nadto brak papierowych rubli pojedyńczych i te gdzieś wraz ze srebrnymi swymi towarzyszami głębokiego nurka dały. Jak to długo potrwa, nie wiadomo, ale ten dotkliwy brak w codziennych stosunkach, żywo czuć sią daje; a lekarstwa na to nie obmyślono wcale. —Donosiłem wam szczegółowo o projekcie budowania mostu stałego na Wiśle. Projekt już skończony, złożony został księciu Namiestnikowi i nie masz najmniejszéj wątpliwości o jego zatwierdzeniu. Konstrukcya utrzymała się w zupełności taka, jaką wam opisałem. Co do kosztorysu, po ścisłem i sumiennem obliczeniu, suma cała wynosi 2,577,00 rsr. Most ten wzniesiony będzie na równi z poziomem „Nowego Zjazdu" przy zamku królewskim; który to „Zjazd" wysoko, jak wiadomo, nad poziom wód się wznosi; statki więc parowe i berlinki swobodnie pod mostem przepływać będą. Środkiem mostu pójdzie kolej żelazna konna, wprost na „Nowy Zjazd" przez „Krakowskie przedmieście" i „Nowy świat" i połączą się z dworcem kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj. Dworzec zaś drogi żelaznéj warszawsko-petersburgskiéj, mający stanąć na Pradze, będzie w prostéj linii połączony z koleją mostową.

Z powodu, że dotąd nie ma pewności o gruncie stałym koryta Wisły, już rozpoczęto od strony Pragi przyrządy, celem zbadania takowego. Próby te zabiorą kilka tygodni czasu; o postępie ich i skutkach nie omieszkam donieść. Dodać tu muszę, że w projekcie do naczelnego nadzoru nad budową proponowany komitet obywatelski, utrzymany został, to jest składać go będzie: dwóch obywateli z miasta, dwóch ze wsi i dwóch z Towarzystwa rolniczego. Przeznaczone mieć będą dyety za każde posiedzenie odbyte. Materyał pod budowę tego mostu żelazny, wyrobionym być ma w Anglii.

Pisałem również o budowie młyna parowego w Żegrzu, zakładu nadzwyczaj ważnego dla rolników i ziemian naszych. Teraz mogę donieść, że budowa już się wzniosła do pierwszego piętra; zakład cały na taką skalę rozwiniętym odrazu zostanie, że będzie w możności przerobić saméj pszenicy pięćdziesiąt tysięcy korcy na mąkę, nie licząc jęczmienia i prosa na kaszę, krupy i jagły. Spółka wznosząca ten młyn, wielce użyteczna, o-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYSTAWA STAROŻYTNOSCI W KRAKOWIE.

(Ciąg dalszy).

Przedmioty kamienne składające się z toporów, młotów, nożów krzemiennych, grotów oszczepowych, płoszy strzał, wydobyte na Pomorzu z okolic Greifswaldu i wyspy Rugii (645, 646), niemniéj i w naszym kraju, jak w Leżajsku drobnego kształtu (623), w Kamionkach Wielkich w Przemyskiém (301—304), toż w Morawsku (815, 816) znachodzone w rozkopanych kurhanach zastanawiają archeologa i naprowadzają na wniosek przeciwny dotychczasowemu mniemaniu, że należały tylko do Słowian. Zważając bowiem na najdawniejsze świadectwa historyków o stanie wyższym kultury Słowian późniéj przybyłych, można przypuszczać, że narzędzia te kamienne i krzemienne były płodem plemion dzikich, usuwających się coraz w głąb północy, plemion podobnych do mieszkańców wysp południowego oceanu, które jeszcze po dziś dzień nieznając użytku kruszców używają tych samych narzędzi. Poszukiwania robione w téj mierze pokazały, że na całéj północy, a mianowicie w Skandynawii, na brzegach Baltyku, w Holandyi, Anglii, Szkocyi, Irlandyi, w północnéj Francyi, Hiszpanii, Portugalii, znachodzono całkiem takie same topory, oszczepy i strzały. W Azyi nawet, Afryce i Ameryce natrafiono już podobne narzędzia kamienne. Idzie więc tylko o ściślejsze stwierdzenie czy to był objaw cywilizacyi wieku kamiennego pierwszych plemion ludzkiego rodu, które na nim się zatrzymały, czy też początkiem prowadzącym do postępowych odkryć? Zdaje się jednak, że znajdowane na tychże samych ziemiach narzędzia ze spiżu, złota i żelaza, ale o wiele doskonalsze kształtem, ozdobami i rozmaitością swego przeznaczenia, niebyły skutkiem postępu wieku kamiennego — przejście bowiem byłoby za nagłe, niemotywowane niczém, tak wielka różnica między jednemi a drugiemi narzędziami i ozdobami zachodzi. Daleko prawdopodobniejsza, iż wiek spiżowy, nastał dopiero z przyjściem nowych plemion posiadających wyższy stopień kultury, co i tém się stwierdza, że w Azyi zkąd wyprowadzono początek tylu dzisiejszych ludów znajdowano w grobowcach mnóstwo narzędzi spiżowych podobnych kształtem, a w dawno zarzuconych kopalniach miedzi takież same narzędzia służące do wydobywania tego kruszcu. Są to wszystko hipotezy archeologów skandynawskich, którzy nieoddziś rozpocząwszy poszukiwania swoje, na obficie zgromadzonych wykopalinach, byli w prawie wypowiedzieć takowe. U nas nauka ta mając już wytknięte drogi, i gotowe przedmioty do porównania może wyświecić ciemne dzieje pierwszych mieszkańców téj ziemi. Spiżowy tedy wiek, najliczniéj jest reprezentowany na wystawie, przedstawiając egzemplarze obudzające rzeczywiste zajęcie. I tak: Obręcz spiżowa (Ner 394) wykopana pod Opatowcem — niektórzy mienią ją być rodzajem normy zdobiącéj głowę arcykapłana— lecz kształt okrągły, i ciężar, czynią niepodobnym ten domysł; właściwiéj mógł to być pierścień trzymany przez osoby wykonywujące przysięgę, jak to w celtyckich przychodzi obrzędach.

Liczny zbiór naramienników różnego kształtu (30, 872) wiele z nich ma podobieństwo do sprężyn dziś używanych, i tak ciasno zwiniętych, że niepodobna, aby stanowiły ozdobę ręki lub nogi — mogły one raczéj służyć do umocnienia rękojeści oręża, lub do rzucania pocisków. — Trzy narzędzia muzyczne dzwonkowe, z tych w kształcie węża ze spiżową laską zakrzywioną, (posochem) (613), wykopanym w Górzycach (obwód Rzeszowski) należą do osobliwości archeologicznéj, jakiém mało które muzeum może się pochlubić. Dwa inne narzędzia wykopane w Sandomierskim.

Kilka sztuk spiżowych siekierek tak zwanych Celtów (297—305—306). Szpinki, sprzączki (fibula) (612). Nalewka rzymska z pod Kalisza (862).

Posążek spiżowy znaleziony nad Narwią (875); Bożek spiżowy na koniu z okolicy Woznoseńska (896). Bożek złoty z Rugii (900). Obrączka złota (16) z grobów słowiańskich z Pomorza.

Wiele odlewów gipsowych wyobrażających bożyszcza słowiańskie z muzeów pragskiego i wileńskiego (408—411). — Nakoniec nalewka spiżowa w kształcie lwa wykopana w Kruchowie w Wielkopolsce (875), którą wszakże do pogańskich zabytków policzyć niemożna; tego bowiem samego kształtu nalewkę z bardzo drobną różnicą, znajdujemy w rysunkach zbioru starożytności północnych w Kopenhadze (*Afbildningar fra det kon. Museum for Nordiske Oldsager i Kjöbenhavn — af Worsaae* pod Nrem 405 z podpisem: *Lavatorier af bronce*, i zaklasyfikowaną do średniowiekowych zabytków sięgających po koniec 12go wieku.

Dotknąwszy tylko w wybitniejszych punktach tego bogatego działu wykopalin pogańskich rozstawionych na środkowym stole, przejdziemy do Ceramików nowszego czasu.

Po prawéj stronie od posągu Światowita umieszczono gliniane dzbany i kufle sięgające najdaléj szesnastego wieku. Niektóre są wytłaczane i emaliowane (*grès de Flandres*) Nra 152, 561, 562. Dzbany i nalewki z 17go wieku (101, 102, 563, 457). Doliczyć jeszcze można piękny kafel z pałacu biskupiego z herbem Nałęcz i literami P. G. E. C. D. S. (Petrus Gembicki Epis. Crac. Dux Severiae). W ogóle oddział ten niezawiera drogich i artystycznie cennych zabytków, nie dla tego żeby ich nie było w kraju, lecz że przewóz pysznych Etrusków, wazonów Bernarda Palissy lub mis z malowidłami podług rysunków Rafaela, znajdujących się w zamku Dzikowskim hr. Tarnowskich, podlegał łatwemu uszkodzeniu.

Z porcelany również niema się czém pochlubić, prócz dwóch wazonów starego saskiego wyrobu z portretami Augusta III i żony jego (191), dwóch talerzy na wety z herbami polskiemi (190) i takiemiż filiżankami (189)— kilkanaście figurek bez znaczenia— Kilka emaliowanych pudełeczek, między którémi zasługuje na uwagę jedna z pięknem miniaturowém malowaniem mitologicznem pędzla G. (Gotlieba) Chodowieckiego, miniaturzysty i brata sławnego sztycharza tegoż nazwiska (899).

Idąc ku lewéj stronie posągu Światowita spo

tworzy składy swoje w Warszawie i wyświadczy tem prawdziwe dobrodziestwo, bo obecnie cena mąki wyższą jest u nas jak w Wiedniu, a może i w Paryżu, choć zboże nierównie tańsze. Nie trzeba więc się dziwić, że młynarze i piekarze przychodzą do majątków i to wielkich, kiedy przy monopolu swoim jaki dzierżą swobodnie, obdzierają nietylko dostatnie domy, ale najbiedniejszą a zarazem najliczniejszą klasę mieszkańców Warszawy.

Już od roku przeszło, wiadomo nam było, że obywatele ziemscy wiele żniwiarek zakupili, to zachwalaną Rolbieckiego, to z fabryki Ewans-Lilpop i Rau. Ale nie wiadomo było, jak się powiodły próby w praktyce na większy rozmiar. Dopiero teraz, gdy Towarzystwo rolnicze zawezwało obywateli, ażeby żniwiarki już w użyciu w czasie żniwa posługujące, na wystawę w Łowiczu przedstawili, p. Kazimierz Pruski, obywatel powiatu Rawskiego w starym Mazowszu, ogłosił w jednéj z gazet naszych, że użył korzystnie w rb. dwie żniwiarki jednéj konstrukcyi z fabryki Ewansa i temi jak najdokładniéj zżął 180 morgów żyta i pszenicy. Dziesięciu obywateli sąsiadów, naocznych świadków podpisało na wiarogodność powyższe podanie pana B. Pruskiego [1]). Wątpliwości więc nie ulega, że żniwiarka już w praktyce użytą być może. Idzie tylko o ścisły rachunek kosztów sprzętu żniwiarką, którego dotąd nie mamy. Zapewnie żniwiarki te dostawione zostaną na wystawę rolniczą w Łowiczu i ztąd oczekujemy bliższych i szczegółowych wyjaśnień. Jaka korzyść wypadnie: czy na stronę żniwiarek użytych, czy na ręczne sierpy lub kosy. Rzecz to najwyższego zajęcia dla całego naszego kraju.

Z Poznańskiego 9 września.

A.B. Wybory na sejm prowincyonalny uskutecznione, lecz niewiadomo dotąd co będzie przedmiotem narady. Niezawodnie najważniejszą jest kwestya kredytu dla rolników, i jak słychać przedmiot tak ważny, po tylu klęskach które Księstwo doznało, ma być wniesiony i silnie popierany. Dzisiaj uznają wszyscy, ile nam instytucyj kredytowych niedostaje w porównaniu z innemi prowincyami. Pograniczny albowiem Szląsk posiada ich nierównie więcéj. Towarzystwo kredytowe w Szląsku wydało aż do 1857 roku za 42,698,160 talarów listów zastawnych; fundusz amortyzacyjny wynosi 1,872,712 tal. 13 sgr. 5 fg. Aż do dwóch trzecich części wyśledzonéj wartości udzielał instytut kredytowy pożyczek. Po rok 1850, pożyczek tego rodzaju wydano za 5,830,575 tal. Ażeby w przesileniu pieniężnem dopomódz właścicielom stowarzyszonym w towarzystwie kredytowem, zasłonić ich od wywłaszczenia w skutek wypowiedzialności hipotek, uchwalono aż do 4téj $^1/_6$ część wartości dóbr pożyczek udzielać i na ten koniec wydać listy zastawne lit. C. Projekt ten wymagający jeszcze najwyższéj sankcyi, niezawodnie wpłynie na podniesienie w stagnacyi będącego rolnictwa. Towarzystwo kredytowe udziela daléj pożyczek na niestowarzyszone dotąd dobra. Pożyczki te wynosiły 1,599,430 tal., na które wypuszczono za tyleż listów zastawnych. Towarzystwo kredytowe wspiera kredyt realny wypożyczaniem na hipoteki lokowane w pierwszych $^2/_3$ wartości. Takich pożyczek udzielono 48,980 tal. Prócz tychże udzielają pożyczek: prowincyonalna kasa posiłkowa i prowincyonalna stanowa kasa pożyczkowa.

[1]) Próby ze żniwiarkami innéj konstrukcyi odbywały się w rb. w różnych okolicach kraju. Sprawozdania o dwóch próbach ze żniwiarką Burgesa i Keya zbudowaną w fabryce Baroscha w Pradze czeskiéj, a sprowadzoną przez Witalisa Grzybowskiego, odbytych w Krzeszowicach i Pisarach pod Krakowem, podaliśmy w „Czasie“ z 24go lipca i 11go sierpnia r. b. Żniwiarka ta okazała się pod wielu względami wyższą od innych, szczególniéj co do odkładania zboża. Następnie z tą samą żniwiarką po małych poprawach odbyto żniwo w jednym folwarku dóbr hr. Adama Potockiego w gubernii Radomskiéj pod Staszowem. Jeszcze w „Czasie“ z 29go sierpnia 1856 r. zamieściliśmy list „z pod Tarnopola“ donoszący o próbach ze żniwiarkami budowanemi przez p. Henryka Arendta we Lwowie, które wówczas odbywały żniwo we wsi Iłowiec należącéj do p. Edwarda Dulskiego w obwodzie Tarnopolskim. P. R. Cz.

Widzimy zatem, jaka różnica w instytucyach kredytowych w porównaniu z naszém Księstwem, które na jedynem Towarzystwie kredytowem poprzestać musi; a z którego już przeszło połowę długu listów zastawnych umorzono; bo na wartości dóbr stowarzyszonych około 50,000,000 tal. nie istnieje już długu jak około 12,000,000 tal. Dla braku kapitałów w skutek przesilenia pieniężnego, braku instytucyj kredytowych, musi i rolnictwo cierpieć, szczególniéj gdzie kapitał i praca tak wielką grają rolę w dzisiejszem postępowem rolnictwie. Rolnictwo w nowszych czasach nabrało charakteru przemysłowego, utrzymują niektórzy nawet, że znaczenie ziemi w stosunku do dawnych czasów, ustępuje przed znaczeniem pracy i kapitału. Zdaje się że deputowani nasi ważnością zadania swego przejęci, poruszą powtórnie tę kwestyę, bo ją poruszyć powinni. Towarzystwa rolnicze u nas nie mogą się tak rozwijać jakby sobie życzyć należało; niedozwolonem jest zawsze kilku stowarzyszeniom urządzać wystawy bydła, narzędzi rolniczych i roślin, co niezawodnie zainteresowałoby wielu obywateli i do współubiegania zachęciło.

Wyszedł w tych dniach zeszyt IIIci *Ziemianina* i zawiera: Wiadomość o stadach Wołynia, Ukrainy, Pobereża i Podola, przez Spirydyona Ostaszewskiego. (Przedruk z roczników gospodarstwa krajowego). Jest to artykuł ważny dla naszéj młodzieży, godny zwrócić uwagę jéj na bogactwa jakie posiadamy w koniach i że nie mamy potrzeby ubiegać się za końmi angielskiemi, wyrzucając znaczne na ich nabywanie kapitały. Następnie, Obraz kwestyi gorzałczanéj w Królestwie Polskiem z domieszczeniem treściwego poglądu na cel i znaczenie Towarzystwa wstrzemięźliwości w Mławskiem, jest artykułem wielkiéj wagi, wytrawnem piórem napisany. Dzięki Bogu iż dzisiaj podobnéj spekulacyi t. j. demoralizowania ludu w ten sposób już tutaj nieznamy. Dałby Pan Bóg, ażeby w Królestwie Polskiem mniejszą do tego dochodu przywiązywano wartość. Tysiąc jeszcze piór może i powinno podnieść tę samą rzecz i poddać ją pod uwagę publiczną, tysiąc i więcéj artykułów powinno pracować nieprzerwanie w téj saméj sprawie. Daléj znajdujemy tam artykuły pana K. Z. (Kamila Zakrzewskiego): Jęczmień oraz różne rodzaje jęczmienia; Rozbiór strągów, rzepaku; Przesilenie pieniężne; Zarysy budownictwa wiejskiego skreślone przez Karola Martera; Lny na wystawie w Paryżu; raport inspektora ogrodu Bouché o trzech gatunkach lnu; Peryodyczna zmiana powietrza, jéj wpływ na wegetacyą; Rozmnażanie brzoskwiń przez nasiona, wszystkie przez K. Z. Ratowanie od wścieklizny według sposobu Kazimierza Truskawskiego. Przegląd pism przez K. Z. Program rolników i leśników niemieckich na zebranie etc. przez K. Z.

Zasłużył sobie *Ziemianin* na uwagę, jaka w Przeglądzie rolniczym o nim jest wyrzeczona. „Pierwszeństwo nad *Ziemianinem* poznańskim, muszę zawsze przyznać pismom warszawskim. Bąć co bąć widać w nich życie, dążność ku doskonaleniu się, zjednanie sobie nowych i z postępem nauki rolniczéj obeznanych współpracowników, czynny udział gospodarzy, miłość prawdziwie ojcowską nauczycieli szkoły marymonckiéj do dawnych uczniów swoich, słowem widać w nich życie“. Zaiste tak jest, bo *Ziemianin* poznański nieledwie zostawiony saméj redakcyi, pomimo że W. Księstwo Poznańskie tylu liczy uzdatnionych rolników.

Berlin 11 września.

† Kwestya regencyi, któréj dzienniki pruskie przez długi czas wcale nie dotykały, wchodzi powoli w poczet przedmiotów dyskusyi publicznéj. To co o niéj mówią i piszą, nosi jeszcze na sobie cechę domysłu i niepewności, ale już sama okoliczność ta, że się o niéj jawnie rozprawia, dowodzi, że rzecz się nie da dłużéj w tajemnicy utrzymać, to jest, że przyjdzie wkrótce do stanowczego rozstrzygnięcia. Nastąpi to prawdopodobnie z skończeniem się pełnomocnictwa danego Księciu Pruskiemu, które od roku przedłużane co trzy miesiące, upływa 23 października. Mówią o tém jak o rzeczy niewątpliwéj, i pewność twierdzenia tego opierają na straconéj nadziei w polepszenie się stanu zdrowia N. Pana, na opinii teraźniejszych lekarzy jego i na konferencyach rady państwa, które głównie kwestyi regencyi miały być poświęcone. Pogłoski o abdykacyi ucichły, współregencya stała się także niemożebną, bo byłaby to tylko mało różniąca się forma dotychczasowéj tymczasowości; regencya zatem osobista, udzielna, pełnowładcza, pozostaje jako jedyna możebność oczekiwanéj zmiany. W takim jednak razie powinienby być, stósownie do przepisów konstytucyi, sejm natychmiast zwołany. Lecz wybory do Izby poselskiéj jeszcze nawet nie nakazane. Być zatem może, że będą przyspieszone. To pewna, że po ich dokonaniu sejm będzie, nie w styczniu, jak dawniéj utrzymywano, lecz zapewne już w listopadzie lub w grudniu zwołany. Przypuścić bowiem trudno, aby powołano sejm dawny do dopełnienia legalności w ustanowieniu regencyi. Ale i toby być mogło. Mandat Izby poselskiéj trwa trzy lata, ale konstytucya nie orzeka, czy mandat ten ustaje z skończeniem się legislatury trzeciego roku, czyli też trwa aż do dokonania wyborów do nowéj Izby. O to toczył się niedawno temu spór w dziennikach, i zdania były podzielone. Druga opinia ma to za sobą, że kraj nie może pozostać żadnéj chwili bez reprezentacyi, bo nadzwyczajne okoliczności mogą nakazać niespodzianie jéj zwołanie, jak oto w teraźniejszem położeniu. Wątpliwość ta musi się wkrótce wyjaśnić.

Z Frankfortu wiadomości dobre. Odpowiedź duńska ma być pomyślna. Przedłożona Bundestagowi na posiedzeniu 9 b. m., przekazaną została wydziałowi do sprawozdania. Powszechne jest mniemanie, że spór się załatwi w dobry sposób, ale jak się zdaje, bez zadowolenia patryotów niemieckich, którzy zapomnieć nie mogą o Szleswiku.

Zapewne i konferencye Związku celnego w Hanowerze rozpoczną wkrótce przerwane obrady, i skończą się pomyślniéj niż oczekiwano. Prusy chcąc przeciąć dalsze uporczywe i niebezpieczne spory z państwami południowemi o zniżenie ceł przechodowych wedle propozycyj Austryi, zdecydowały się podobno nagle, w zgodzie z innemi państwami północnemi, do podania wniosku o zupełne ich w całym Związku celnym zniesienie. Nikt się takiego zwrotu Prus w interesie swobodniejszego handlu nie spodziewał. Jest to wielka materyalna ofiara, którą Prusy i państwa północne handlowi przynoszą. Lecz czy wniosek taki będzie państwom południowym i Austryi po myśli. To pokażą obrady. Prasa północna cieszy się z takiego obrotu rzeczy, i zapowiada już Związkowi celnemu nową przyszłość, wczoraj jeszcze zagrożoną.

Książę Alfred, młodszy syn królowéj angielskiéj przybył tu dla odwiedzenia siostry swojéj, królewnéj Wiktoryi. Mieszkać będzie w Babelsbergu i zabawi dwa tygodnie. Towarzystwo jego składa się z sześciu osób. Książe Cambridge przejeżdżał przez Berlin, udając się w odwiedziny do dworu W. księcia Meklemburgsko-strelickiego, gdzie się obecnie znajdują Królestwo hanowerscy i W. Księstwo wejmarscy.

Londyn 10 września.

SS. Świeże wiadomości z Turcyi prawie codzień teraz przybywają, ostatnie są z 30go z. m. Mowa Sułtana do zebranego na dniu 26 sierpnia wielkiego Dywanu, wielce tu zadowolniła, zwłaszcza wierzycieli państwa tureckiego i przyjaciół obecnego *status quo.* Chcą koniecznie wierzyć, że teraźniejszy Sułtan wolą swoją i energią może odrodzić państwo swoje. Jeżeli istotnie Sułtan miał się wyrazić, iż na przyszłość chce być panem i to surowym, zdaje się, że mu na sposobności okazania tego nie braknie. Z Konstantynopola donoszą, że wzburzenie umysłów i niepokój jest tam powszechny. Świat haremowy ma być zbuntowany, i przypuszczają podobieństwo pałacowéj rewolucyi. Rozniesiono po Stambule pogłoskę, że rząd zamyśla sprzedać Anglii Kandyę, i to w przewidzeniu niepodobieństwa wypłacenia się z zaciągniętych pożyczek. Aali pasza i Riza pasza postępują energicznie w przedsięwziętych reorganizacyach, Turcy wszelako niższéj sfery patrzą się na to z niechęcią. Z tego wstrętu przewidywać można wielkie wypadki na Wschodzie, gdzie jakby czasy Neckera dla Turcyi się powtarzały.

Królowa po odbytym obchodzie otwarcia ratusza w Leeds, udała się do Balmoral. W Leeds i wszędzie po drodze przyjmowaną była z największém uniesieniem, i znając Anglików i ich przywiązanie do swéj monarchini, można wierzyć że było szczérem. Po jéj wyjeździe odbyła się uczta pod prezydencyą majora miasta, który przy téj sposobności został szlachcicem. Mowy przy tém lorda Goderich, p. Talbot-Baines i innych, odróżniały się od zwykłych powtarzanych i płaskich orzeczeń na cześć panującego a wynosiły cnoty królowéj nietylko jako monarchini, ale jako kobiety dającéj wzór z siebie dla żon i matek angielskich.

Licznie podpisany adres za zniesieniem handlu opium, wręczony został lordowi Derby. Pomiędzy podpisami znajduje się kilka w imieniu towarzystw religijnych, naukowych i przemysłowych, tudzież wielu naczelników znacznych firm kupieckich w City. W téj petycyi powiadają oni: że „zdaniem ich, dzieloném przez znaczną część rodaków, handel ten jest wielkiem i krzyczącém złem, niemoralném w zasadzie, pełném szkodliwych następstw w praktyce, i wprowadza nas jako naród, w sprzeczność z wielką zasadą prawości i ludzkości, przeciw któréj postępując, żaden naród się jeszcze nie wzmocnił i nie wzmógł.“ Przedstawiają przytém, że najurodzajniejsza część Bengalu, poświęcona uprawie maku, równie się wypłaci po zaprowadzeniu wyrobów cukru, bawełny i indygo.

W zaprzeczeniu poprzednich doniesień z Paryża, słychać, że protokóły konferencyj paryzkich nie będą ogłoszone w całości, lecz w części tylko, czyli w treści, na któréj wyjawienie pełnomocnicy się zgodzili.

Ostatnia mowa p. Roebucka w Sheffield jest tu bardzo ganioną, zwłaszcza, że nastąpiła po przemowie p. Persigny i innych zgodnych ze strony Francyi oświadczeniach. P. Roebuck w przemowie swéj porównywa siebie z psem przy gospodarstwie, który gospodarza gniewa że mu spać nie daje. Odpędzony pies umilkł nakoniec, ale gumno zgorzało. Często tu nazywają psów stróżów *Tear'em* (to jest: szarp go!), i p. Roebuck, kończąc swe porównanie, powiada: *Tear'em* to ja! To wywołało oklaski, ale od tego czasu dzienniki mówiąc o nim, często go zwią *Mr. Tear'em* i zdaje się że tak długo jak ostrzegać będzie, przezwisko to mu zostanie.

Wczoraj p. Townsend, członek parlamentu za Greenwich, wystąpił na scenie teatralnéj w Rochester w roli Ryszarda III; p. Townsend niedawno stał przed sądem jako bankrut, ale charakter jego jako reprezentanta, zasłonił go przed więzieniem. Ułożył się następnie z swymi wierzycielami i złożył swój mandat, ale ponieważ konieczne formalności nie zostały jeszcze załatwione, nie przestał być reprezentantem. Ma to być nadzwyczajnych zdolności aktor i podjął się występować na scenie przez pewien przeciąg czasu, w jedynym celu spłacenia pozostałych jeszcze długów. Cała jego płaca obrócona jest na ten cel, a po

---

tykamy *Narzędzia astrononomiczne i zegary.* Kosztowny to zbiór akademii jagiellońskiéj sięgający piętnastego stólecia i złączony z nazwiskami głośnych w świecie naukowym matematyków.

Wielkie astrolabium mosiężne z napisem łacińskim. Pod kółkiem do zawieszania herb Centaur i Rożyc, po bokach na wstędze rozdzielonéj napis: *Martini Plebani* (Marcina z Olkusza). Na celownicy rok 1486.

Astrolabium mosiężne z początku 16go wieku. Nazwy miesięcy i znaków zodyakowych w języku łacińskim. Należało kiedyś do Jana Brosciusza.

Astrolabium z napisami arabskiemi na sześciu płytach w wycięciu umieszczonych, po obu stronach rysunki i napisy objaśniające bieg ciał niebieskich. Napisy hiszpańskie i łacińskie są także dodane; wnoszą niektórzy, że ten zabytek dostał się do nas w czasach Batorego.

Sfera obręczowa mosiężna dla okazania biegu słońca i księżyca, za pomocą zegarka w puszce przy biegunie umieszczonego. Znaki zodyaku olejno malowane.

Na południku napis: Machina haec per M. Franciscum Słupski facta et Collegio majori oblata. Anno salutis M.DCCLXXI.

Drogą pamiątką jest duży stojący hebanowy zegar, własność niegdyś Jana Kazimierza, jak napis współczesny na odwrotnéj stronie wyryty poświadcza: *Pour le Roy de Pologne Jean Casemir. Gohier à Paris 1654.*

Mały stojący zegarek pięknéj roboty z końca 16 wieku, późniéj odnawiany, jak brzmi napis: Renovatum A. D. 1677 *C Beniamin Zabieło. Gnizno.*

Zegarek okrągły, leżący, w srebro oprawny. Robota prześliczna, *à jour* z 17 wieku. Zdaje się że werk później dorobiony, ma bowiem napis: Johannes Roxer. Kremencci (w Krzemieńcu).

Ciekawy dla formy swojéj wiszący w powietrzu w kształcie kuli zegar mosiężny, fabryki Elblągskiej, z napisem fabrykanta: David Schröter in Elbing.

Szkła. Piękny dobór czar i kielichów ze zbiorów hr. Moszyńskiego i Win. Kirchmajera sięga najdalej ostatniej połowy 17 wieku. Czasy Saskie najlepiej się tu malują w ogromnéj miary rostruchanach. W liczbie tych pamiętający może niejedną ucztę kielich bez podstawy zwany kulawką (56) ozdobiony jest taką legendą:

Ludzie mi nogę wzięli dogadzając sobie;
Ja im lepiéj dogodzę, gdy odbiorę obie.

Ale też

Mam tego za ba i bardzo i jak się on zowie,
Który duszkiem niewypije przyjacielskie zdrowie.

Do rzadkości w swoim rodzaju należy tak zwany Wilkom szklanny (564) wielkiego Bieckiego cechu bednarzy, szklarzy, malarzy i cieślów, jak świadczą odmalowane na nim godła. Są także dwie figury mieszczan ówczesnych kolorami oddane i napis: O jak piękna kompania, Jezus, Józef i Marya — oraz rok 1691.

Również ciekawe dla ozdób i napisu są kielichy orderu Orła Białego ze słowami: *Restauratio Ordinis.* Pomijając wiele innych odznaczających się najdziwniejszemi kształtami, na co się jak widać ówczesna fantazya sadziła, zwraca uwagę wspaniała kryształowa czara wersalska po Ludwiku XV osadzona na bronzowéj złoconéj podstawie i z takimże uchem (272).

Srebra i mosiężne miednice. Zwracając się ku długiej ścianie na prawo, spostrzegamy długi rząd okazałych naczyń najrozmaitszych kształtów.

Wielka taca (312) wyrób Augsburgski, ze srebrnéj blachy wykuty obraz przedstawia Aleksadra W. rozcinającego węzeł Gordyjski. W otoku na podniesionych brzegach umieszczone są cztery medaliony Cesarzów Rzymskich w girlandach z owoców i kwiatów. Wyrób to 17 wieku. Do tacy należy w tymże smaku nalewka. Jest i druga taca większa od téj, z rysunkiem tym samym, tylko w stronę odwrotną.

Inna taca podobna do powyższej, wyobraża bitwę rycerza z Turkiem.

Kilka jeszcze innych wyrobów augsburskich nosi tę samą cechę upadającej już sztuki złotniczej.

O ileż wyższe artystyczną wartością jest niepozorne srebrne berełko cechu złotników krakowskich (159). Niektóre części misternie wyrobione, wskazują odrazu na początek 16 wieku. Wyryty na nim drobny wizerunek s. Eligiusza odznacza się doskonałością rysunku; w około jest napis: *S. Elogius Epis. Paris. Aurifabrorum patronus A. D. 1679 restaur.*

Również godny uwagi dla misternej roboty puhar srebrny w kształcie okrętu (803). Na masztowej fladze herb Krakowa, po drugiej stronie: *Vivat Comercium.* Figurki żeglarzy, czy frajbaiterów stojących na pokładzie wyobrażonych w ogniu bitwy, noszą doskonały charakter i cechę historyczną z początku 17 wieku. Puhar ten należał do dawnéj kongregacyi kupieckiej.

Dwanaście talerzy srebrnych, wspartych na orłach (49). Wyrób gdański. Dno każdego talerza przedstawia popiersie jednego króla polskiego wykutego z blachy.

Popiersia te robione podług najlepszych wzorów wyobrażają wszystkich królów, zacząwszy od Władysława Jagiełły do Jana Kazimierza włącznie. Ma to być jak niesie podanie familijne dar Jana Kazimierza sławnemu Jerzemu Ossolińskiemu kanclerzowi W. K.

Kilka puharów mniejszej wartości, między tymi duży srebrny z medalami szwedzkimi (937).

Są jeszcze puszki z kokosu pięknie oprawne w srebro; niesięgają nad wiek 17, puszki te używane były do kadzideł przy ceremoniach kościelnych (319). Jedna z nich okryta rzeźbą mitologiczną, herb niemiecki i litery S. C. Z. R. Druga (47) ma płaskorzeźbę w 3ch oddziałach wyobrażających Sąd Salomona, tryumf i emblemata z napisami cerkiewnemi.

Puszka na wysokiej podstawce (8) sceny na niej flamandzkie wykute w srebrze, podstawa okryta popiersiami króla Zyg. I i Zyg. Aug., widocznie dzisiejszej roboty.

(Dalszy ciąg nastąpi).

wypłaceniu się zupełném ma mieć zamiar zaprzestania swego dramatycznego zawodu.

Przypadająca część pierwszéj wypłaty nowéj tureckiéj pożyczki, 15 od sta, w sumie 450,000 fst. złożoną została dnia wczorajszego.

Słychać, że liczne i wielkiéj wartości konie wyścigowe lorda Derby sprzedane wkrótce będą na publicznéj licytacyi. Lord Derby chcąc się poświęcić zupełnie politycznym swym pracom, ma mieć zamiar zaniechania zupełnie *turfu*, w którym tak ważną grał rolę. W tych dniach zmarł w późnym wieku, p. Dorling, który przez wiele lat stał na czele wszystkich urządzań wyścigowych. Był on wielce szanowany przez sportsmanów i uważany za wyrocznię w tym zawodzie.

Gminy Burczyn, Kielanowice i Bistoszowa w obwodzie Tarnowskim, obowiązały się, uposażenie szkoły trywialnéj w Burczynie wynoszące dotąd 130 złr. rocznie, podwyższyć do 180 złr., a na czyszczenie szkoły przeznaczyły po 10 złr. rocznie.

Gminy Oleśno, Adamirz (?), Swarzów i Podborze w obwodzie Tarnowskim, obowiązały się podwyższyć uposażenie szkoły trywialnéj w Oleśnie z 130 na 200 złr.

— Na rzecz pogorzelców Dębicy nadeszło znowu 23 złr. 24 kr., co z dołączeniem dotychczasowych składek, czyni 1307 złr. 4 kr.

— Ck. Prezydent rządu krajowego nadał opróżnioną posadę nauczyciela przy szkole głównéj w Nowym Targu, Maciejowi Dudzińskiemu nauczycielowi téjże szkoły.

Wiedeń 13 września. *Gaz. Wiedeńska* pisze: Zdrowie N. Cesarzowéj znajduje się w jak najpożądańszym stanie, a Cesarzewicz Następca tronu Arcyks. Rudolf chowa się jak najszczęśliwiéj. Odjazd najjaśniejszego dworu do Ischl w początkach października jest rzeczą pewną. Wczoraj dany był w Laxenburgu wielki obiad, na który Książę Karol Pruski umyślnym pociągiem kolei południowéj przyjechał.

— Od niejakiego czasu, dziennik ministeryalny pruski *Zeit* oprócz zwykłych listów z Wiednia, częstokroć ostrem pisanych piórem, podaje w dziale poświęconym finansowości, surowy rozbiór finansów Austryi. *Gazeta Wiedeńska* pomijając rozbiory te, tak pisze o listach:

Zeit otwiera znowu szpalty swoje listom z Wiednia, w których uwagi nad codziennemi zdarzeniami naszego życia publicznego tchną duchem pewnéj niechęci. Na próżno szukamy powodów tego uderzającego zjawiska, a możemy tylko to jedno powiedzieć, że żałujemy go szczerze. Żałujemy go tem bardziéj, iż z zadowoleniem widzieliśmy od dawna zaprzestanie tego prawie systematycznego sporu dzielącego dziennikarstwo obu krajów. *Gaz. Wiedeńska* spodziewa się, że *Zeit* nie będzie na nowo rozniecał niezgody. Byliśmy przed kilkoma dniami zmuszeni — pisze daléj *Gaz. Wied.* — wystąpić przeciw jednemu z dzienników francuzkich, który z wykazu budżetu naszego za r. 1857 wziął sobie pochop do napaści na Austryę. Zrobiliśmy to, nie dla tego iżby nam szło o sprostowanie ogólnemi uwagami zapatrywania się tego dziennika na nasze finanse, lecz żeśmy temi zaczepkami uczuli się obrażonymi w naszym honorze narodowym. Moglibyśmy zaprawdę zapytać, ktoby od tylu lat zaczepiany tak jak my, począwszy od *Monitora* aż do *Siècle*, niebył tego samego uczynił? W odpowiedzi naszéj niebyło uniesienia. Wiedzieliśmy dobrze co mówimy, i dziś to samo mamy przekonanie sumienne, że prawdziwość słów naszych odpowiadała prawdziwości naszych uczuć. Taki zdaje się być główny warunek wszelkiéj tego rodzaju odpowiedzi, a z tego punktu wychodząc, niemogliśmy ani siebie narazić, ani przeciwnikowi zaszkodzić. Czy *Zeit* zdoła z całą pewnością utrzymywać przeciwnie, a jeżeli nie zdoła, co mogło go spowodować aby poniżał sposób naszego wystąpienia przeciw dziennikowi francuzkiemu (*La Patrie*) i nazwać go „śmiesznym“? Zkąd pochodzi że to czyni, a w poparciu swego zdania czemu zarazem nie przedstawia publicznemu sądowi odpowiedzi naszéj danéj *La Patrie*?

— *Oester. Ztg* napisała także receptę na podniesienie żywotności związku niemieckiego, nad brakiem któréj ubolewają wszystkie dzienniki niemieckie, niewyjmując *Kladderadatscha*. Nie zwracaliśmy na to uwagi, bo projekta reorganizacyi Rzeszy niemieckiéj stałą zajmują rubrykę w wielu dziennikach. Ale *La Patrie* wzięła tę rzecz na seryo, i żżyma się bezpotrzebnie, że *Oester. Ztg* nie pragnie ni mniéj ni więcéj, jak rozciągnąć granice Związku niemieckiego od Kategatu do Po, i od Skaldy do Prutu i Seretu. *La Patrie* niemoże temu uwierzyć, by Europa pozwoliła na to, aby cała Dania, cała Holandya i cała Austrya z swojemi krajami nieniemieckiemi weszła do Związku niemieckiego. *La Patrie* mniema zapewne, że *Oester. Ztg* reprezentuje politykę gabinetu cesarskiego, i w tym względzie daje wielki dowód nieznajomości stosunków dziennikarskich.

Anglia.

W chwili kiedy Anglia ma do walczenia z powstaniem rozległych swoich posiadłości indyjskich, zagraża jéj inna niemniéj wielka strata. Stłumione przed kilkoma laty powstanie w Kanadzie, chcące iść za przykładem Stanów Zjednoczonych i dążące do oderwania się od Anglii, zawiesiło tylko na pewien czas tę kwestyę, bynajmniéj jednak nie odstąpiło od celu. Ważna wszelako w umysłach mieszkańców Kanady zaszła zmiana. Nie idzie im już dzisiaj o oderwanie się siłą od Anglii, lecz o wyrobienie sobie z wolna niezawisłości tak doskonałéj, ażeby z Anglią zostawać jedynie w związku wspólności panującego. Równocześnie dwoma drogami dąży do tego celu rząd Anglii i rządy kolonij amerykańsko-angielskich. Rząd angielski zamyśla położyć koniec spółce kupieckiéj dzierżącéj całą zachodnią i północną przestrzeń Ameryki, znanéj pod nazwą Kompanii Hudsońskiéj, gdyż upatruje w niéj główną przeszkodę zaludnienia się tych ziem rozległych i podniesienia bogactwa krajowego; z drugiéj zaś strony rządy kolonij angielskich w Ameryce północnéj, jakiemi są: rządy Kanady, Nowéj ziemi (Newfoundland), Nowego Brunszwika, Nowéj Szkocyi i Nowéj Kolumbii, chcą się porozumieć nad ułożeniem pierwszych podstaw unii, któraby zarówno przeciw Anglii broniła swojéj administracyjnéj udzielności, jak przeciw Stanom Zjednoczonym swojéj udzielności politycznéj. Przykład ten nie pozostał bez naśladowania w Australii, jakkolwiek już od dawna gotowano się tam do tego kroku. Półtora niemal roku temu, jak wydział sejmowy ciała prawodawczego kolonii australskiéj Wiktorya, wniósł aby się zebrali reprezentanci wszystkich osad australskich celem ułożenia warunków unii australskiéj. Projekt ten znalazł rozgłos po innych koloniach, a obie Izby ciała prawodawczego Nowéj Walii uchwaliły świeżo przedstawić jeneralnemu gubernatorowi potrzebę zebrania się kongresu wszystkich kolonij australskich. W Anglii krok ten sprawił wielkie wrażenie, lubo był spodziewany, a prędzéj czy późniéj nastąpić on musi; i to prędzéj w Australii niż w Kanadzie; osady bowiem australskie szybkim krokiem dążą do potęgi. Dla rządu angielskiego nie grozi jeszcze krok ten oderwaniem, lecz je na późniéj przysposabia.

Rosya.

Flota rosyjska na morzu Kaspijskiem wzrasta ciągle, rozwija się coraz bardziej na tych wodach żegluga tak ważna dla handlu Rosyi z Azyą. W r. b. spuszczono na to morze dwa nowe parowce: „Astrachan“ o sile 120 koni zbudowany na warsztatach Niższo-nowogorodzkich i „Ural“ o sile 100 koni na warsztatach Kumsko-wodkiejskich. „Astrachan“ oddany pod rozporządzenie kapitana inżynieryi morskiej Iwaszczeńcowa naczelnika wyprawy mającej zająć się pomiarami i opisem morza Kaspijskiego oraz zdjęciem z niego karty hydrograficznéj, zabrał na pokład całą tę wyprawę, składającą się z inżynierów i uczonych. Ma ona pracować na tém morzu przez całe lato i jesień, a w późnéj dopiero jesieni wróci do portu Astrachańskiego.

Od lat już kilku pracują inżynierowie i żeglarze rosyjscy z polecenia rządu nad pomiarami i zdjęciem karty hydrograficznej morza Kaspijskiego. Karta ta jest bardzo potrzebną i niezbędną prawie do dalszego rozwoju żeglugi. Wykonanie téj karty doznało w r. z. wielkiego spóźnienia, przez przypadek jakim dotknięty został parowiec „Kuba“, który zatonął w d. 14 września r. z. wraz z całą wyprawą hydrograficzną i owocami jéj dwuletniéj pracy. Już nieraz przedstawiliśmy obszernie jak ważnem i korzystnem jest dla postępu Rosyi w Azyi opanowanie przez Rosyan morza Kaspijskiego i jeziora Aralskiego, rozwinięcie przez nich żeglugi i stworzenie sił morskich na tych dwóch śródziemnych morzach, do których wlewają się wielkie rzeki, z jednéj strony z głębi Rosyi europejskiej, z drugiej z wnętrza Azyi płynące. Te dwa morza i rzeki do nich wpływające, przy wzroście żeglugi stworzą a nawet już tworzą najwygodniejsze drogi wodne z pod Moskwy aż do wnętrza Azyi i granic Indyj tak dla handlu jak dla wojsk rosyjskich. Dzisiaj już powiększéj części przez Wołgę i morze Kaspijskie prowadzone są wszelkie potrzeby dla armii zakaukaskiej. Nie będziemy tu już powtarzać o zamiarze rosyjskim połączenia morza Kaspijskiego z Arabskiem kanałem poprowadzonym łatwo wzdłuż starego koryta rzeki Oxus; o flotylli wojennej na Aralu i na rzekach do tego jeziora wpadających Oxusie i Jaxartesie które wypływają z nad granic Hindostanu; o szeregach stanowisk etapowych i małych warowni ze studniami artezyjskiemi, oraz o liniach wojskowych jakie Rosyanie rozciągnęli to od Kaspii do Aralu, to wgłąb Turanu wzdłuż powyżéj wymienionych rzek; o traktatach jakie ich łączą z chanami Chiwy, Bohary; i t. d. Podamy dzisiaj jeden nowy szczegół do dawniej przytoczonych a odnoszący się do okazania ważności morza Kaspijskiego. Artykuł „Droga z Rosyi do Indyj“ zamieszczony w *Przewodniku Ekonomicznym* wychodzącym w Petersburgu, mówi, że najlepsza droga od granic rosyjskich do posiadłości angielskich w Indostanie idzie od brzegów morza Kaspijskiego. Oto pod tym względem słowa artykułu:

„Anglicy naznaczają dwie główne drogi od granic Rosyi do ich posiadłości: pierwsza idzie od morza Aralskiego na Chiwę, brzegami starożytnego Oxusu (Amu-Daryi), przez Balk, Chutum i Bamian, następnie przez góry Hindukusza do Kabulu i Peszaweru; druga z Astrabadu (z portu morza Kaspijskiego) przez Meszed do Heratu.

Chociaż pierwszą drogą odbywał swój pochód Aleksander Macedoński, przecież ona najwięcéj przedstawia trudności, Szlak zaś „Astrabado-heratski“, podług świadectwa Anglików, jest bardzo wygodny. Zostawiając Kabuł na boku, radzą zwrócić się na Kandahar, brzegami Furraha, Chauma i Helmonda. Z Kandaharu *jedna* droga komunikacyjna idzie przez miasto Ghasna, Kabuł, Dżełałłabad i górę Chaibar do Peschaweru (stolicy Pendżabu w Hindostanie); *druga* przez dolinę Pejszyn, miasto Kota (Quetta), górę Bolan (Bolan pas), miasto Dadur do Szikarpur i Sakkur (nad Indusem); *trzecia* zaś droga idzie od Kandaharu przez góry Sochi-Sorwat do Dehrra-Hazichan (także nad Indusem). Kupcy jednak Afganistanu przekładają drogę przez górę Hulari wzdłuż rzeki Humule (Gumal). Tegoż zdania jest korespondent carogrodzki gazety *Dzienne nowiny*. On oblicza nawet czas potrzebny do przejścia wojsk od morza Kaspijskiego do rzeki Indusu. Podług niego, na przejście od jakiegokolwiek portu południowo-wschodniéj strony Kaspijskiego morza, do drogi którą szło wojsko Aleksandra Wgo (do koryta rzeki Oxus), przy najmniéj sprzyjających okolicznościach i powolnym ruchu, potrzeba najwięcéj pięć dni czasu. Droga ta jest wygodna i dostatecznie w wodę zaopatrzona. Ztąd do Bałku v. Balchu najwięcéj 22 dni drogi, przez miejsca również w wodę obfitujące. Na téj całéj przestrzeni można także liczyć na pomoc rozsiadłych tu hord tatarskich, które dla zysku nie tylko że nie będą tamować przejścia cudzoziemcom, na co niepozwalają im ani siły ani środki, lecz i owszem dostarczą aż nadto bydła i wozów. Od Balku do Dżełałłabadu 12 dni drogi, a miasto to leży nad rzeką wpadającą do Indusu, i już prawie w dolinie indusowéj a połączone jest wygodnym gościńcem z Peszawerem.“ — O ile namwiadomo ta ostatnia droga idącą od wschodnich wybrzeży morza Kaspijskiego do rzeki Oxus, a następnie rzeką Oxus i jéj wybrzeżem aż do Balku, najdogodniejszą byłaby przy dzisiejszych stosunkach w Azyi dla Rosyan; na najtrudniejszéj części téj drogi przez stepy od Kaspijskiego morza do rzeki Oxus, urządzili szereg etapowych stanowisk i warowni ze studniami, a nawet zamierzają wykopać kanał dawném korytem Oxusu (który niegdyś wlewał się do Kaspii) jak to wyżéj wspomnieliśmy.

Arabia.

W północnéj i środkowéj Arabii szerzy się powstanie mające zarazem religijny i narodowy charakter: Wahabici podnieśli tam na nowo swoją chorągiew. Między krajami arabskiemi Hedżasz a Jemenem leży prowincya Assyr zamieszkała przez niepodległe prawie i nieuskromione plemie arabskie. Plemieniem tém rządzi dwóch szeików uważających się za potomków w prostéj linii Muchameda-ben-Abt-el-Wahab, który w 1753 r. dał początek sławnéj sekcie muzułmańskiéj Wahabitów. Wiadomo, że przez całą drugą połowę 18go wieku i na początku 19go wzrastała potęga Wahabitów, których uważają Turcy i Persowie za syzmatyków niebezpieczniejszych od chrześcian. W 1801 roku wystąpili oni nawet z granic Arabii, a między innemi nie uznając sułtana za prawego następcę Kalifów, zagarnęli w 1808 roku wielką część Syryi z miastem Damask. Lecz w cztery lata późniéj słynny wódz Ibrahim-pasza, syn wicekróla Egiptu wyprawiwszy się przeciw nim z wojskiem egipskiem i tureckiem, odebrał im Syryę i zadał kilka wielkich klęsk, następnie sam wicekról Mechmet-Ali zdobył stolicę Wahabitów Deredżeh i wziął do niewoli głównego ich wodza Abdallaha. Zresztą dzieje tych długich wojen wzrostu i upadku Wahabitów znane są Europie. Po tém zwycięstwie nad Wahabitami, wodzowie tureccy i egipscy wytępiali z wielkiem okrucieństwem tę niebezpieczną dla nich sektę, lecz nigdy nie zdołali jéj zupełnie wyniszczyć.

Od kilku lat Wahabici podnieśli na nowo głowę, a siedliskiem swojem zrobili właśnie ową prawie niepodległą prowincyą Assyr. Z niéj zaczęli się rozszerzać daléj w Arabię: w 1857 r. wypędzili wojska tureckie z miasta Dżeżan; następnie opanowali miasto i krainę Gonfonda i zadali kilka jeszcze innych klęsk wojskom tureckim. Niedawno oddział turecki z 2000 żołnierzy nacisnęli Arabowie w wąwozach Dżebelt-Burrah, a cofających się Turków pod miasto tegoż nazwiska, rozbili powtórnie. Klęska ta zaszła w lipcu a wiadomość o niéj właśnie przybyła do Carogrodu i przykre tam wywarła wrażenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14go września. W dziś otrzymanych dziennikach wiedeńskich z dnia wczorajszego znajdujemy wiadomość, że 12go b. m. odprawiło się uroczyste nabożeństwo w kościele na Kahlenbergu na pamiątkę 12go września 1683 r., w którym to dniu król Jan III Sobieski przed samą bitwą pod Wiedniem służył do mszy świętéj, a potem przyjmował wraz z całem wojskiem błogosławieństwo. Ponieważ Król Polski kazał rozpocząć bój okrzykiem w imię Maryi, zamiast zwykłego „hurra!“ przeto Papież Innocenty XIII nakazał, aby we wszystkich kościołach w Austryi podczas nabożeństw maryackich dziękowano oraz Bogu za oswobodzenie Wiednia.

— Prawa obowiązujące w gonitwach „Steeple chase“ zawierają jeden z artykułów tego brzmienia: „Zakazuje się wyraźnie nieść pomoc jeźdźcom zrzuconym z koni lub ich koniom wywróconym. Jeżeli najmniejsza pomoc udzielona im będzie, wtedy należy ich poczytać za pokonanych. Choćby który z panów wpadł w rów, niechaj każdy roztropnie wystrzega się podać mu pomoc, choćby nawet był zemdlony. Dopiero po skończeniu gonitwy należy się nim zająć i powieść go do chirurga.“ Pewnego dnia piękny powóz gnał doliną między Londynem a Brighton. Jakiś jeździec mignął się przed powozem, koń jego utknął u rowu i wraz z jeźdźcem padł. Powóz się zatrzymał, podeszłego wieku mężczyzna wyskoczył z niego i przybiegłszy do jeźdźca gramolącego się z koniem, podźwignął go i ofiarował mu miejsce w swoim powozie, obiecując mu, że go powiezie do najbliższego chirurga. — Jesteś pan zbyt łaskaw — rzekł jeździec sucho — śmiem prosić o jego nazwisko i mieszkanie. — Za wiele grzeczności, lecz miło mi będzie widzieć pana u siebie; niesądź jednak, abym tego wymagał. Tak drobna przysługa jaką było podanie panu ręki, kiedyś wstawał z ziemi! — Drobna, mówisz pan, przysługa? Zaprawdę jesteś pan aż nadto skromnym. Spodziewam się, że będę w stanie donieść panu co warta taka pomoc. — Zawstydzasz mię pan.... nazywam się sir Edward Acerby, mieszkam na Regents-Street Nr. 112. — Wkrótce usłyszysz pan o mnie, ja jestem kapitan Arnold Mondwell. — Nazajutrz sir Edward zawezwany został przed sąd. Kapitan Mondwell zaskarżył go. Sir Edward zeznał na zapytanie, że niewezwany przez kapitana, dopomógł mu powstać. — Ale cóżem ja przewinił względem niego? — zapytał zdziwiony sir Edward. — O, i bardzo wiele! — odrzekł kapitan. — Bez przeklętéj litości pańskiéj, byłbym się zerwał na nogi, dosiadł szkapy, i wygrał wyścig. — Świadkowie zeznali, że ani jeździec ani koń nieponieśli szwanku w upadku; że kapitan był 10 minut przodem przed wszystkimi współzawodnikami swymi, którzy szli z nim o zakład, i że bez pomocy sir Edwarda, niezawodnie kapitan byłby wygrał. Wyrok salomonowy sądu uznał za słuszne, że sir Edward stał się powodem szkody jaką kapitan poniósł skutkiem jego niewczesnéj gorliwości, i skazał go na zapłacenie zakładu wynoszącego 225 funtów.

— Temi dniami sąd przysięgłych w Paryżu skazał pewnego handlarza na 8 lat więzienia za podstępne bankructwo. Proces ten przedstawił osobliwe i trudne do uwierzenia okoliczności. Skazany nazywał się Liandier, lat 35 liczył, rodem z Auvergne, nieumiał ani czytać ani pisać. Handlował on skórkami króliczemi i prowadził ogromny handel. Listy handlowe pisywali mu najemni pisarze w winiarni na placu Maubert, a w téj winiarni trzymał on swoje książki rachunkowe. Upadłość jego wynosiła przeszło ½ miliona fr. W jednym roku obrót jego handlowy wynosił przeszło 4 miliony, a dom bankierski Lecuyer dyskontował mu weksli przeszło na 11 milionów franków.

— Baron Ludwik Pereira, głowa domu handlowego Arnstein i Eskeles w Wiedniu, szwedzki konsul jeneralny, członek rady zawiadowczéj towarzystwa kolei żelaznych rządowych, umarł 8go b. m. w 55 roku życia swego.

— Fabrykanci wiedeńscy skrzyń bezpiecznych od ognia i złodzieja, toczą od dawna po dziennikach zacięty między sobą spór inseratowy, którego z nich skrzynie wytrzymują najlepiéj próby ognia i złodzieja. W Wielkim Beczkereku inaczéj sobie złodzieje postąpili: niechcąc wystawiać na próbę trwałości takiéj skrzyni, unieśli ją 9go w nocy z kasy urzędu obwodowego, wraz z 10,000 złr. które się tamże znajdowały.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 11 września. *Opinione* zbija pogłoski o zmianie gabinetu; prócz tego zaprzecza wieściom jakoby księżniczka Klotylda miała iść za księcia Napoleona. Według dzienników piemonckich krąży w Rzymie pogłoska, iż jenerał Ferret synowiec marszałka Bugeaud obejmie tam dowództwo w miejsce jenerała Goyon; wszelako w ostatnich czasach wzięło górę przekonanie, że Goyon wróci na posadę swoją. (W N. 208 *Czasu* jest w Przeglądzie list z Paryża zapewniający, że jenerał Goyon wraca 22go b. m. do Rzymu).

Podaliśmy już tyle wersyj o celu podróży lorda Redcliffe, że nie widzimy powodu pominięcia jednéj jeszcze, jaką dziś znajdujemy w *Indép. belge*. Według tego dziennika, lord Redcliffe miał powiedzieć w Paryżu, jakoby jechał do Stambułu jedynie dla wydobycia z archiwów ambasady niektórych ważnych dokumentów, których krom jego nikt nie jest w stanie ani wynaleść ani ułożyć. Słusznie dodaje *Indép.*, że rola archiwisty tak wybornie odpowiada znanemu charakterowi dawnego posła, iż jeżeli rzeczywiście tym sposobem tłumaczył swoją podróż, wnosić należy, iż ma tajemniczą misyę dyplomatyczną.

Inna jeszcze wersya znajduje się w *Le Pays*. Lord Redcliffe miał jechać do Stambułu dla przekonania Sułtana o marnotrastwie haremowem i nadużyciach ministrów. Ali pasza dowiedziawszy się o tém, niechciał się dać wyprzedzić byłemu posłowi, i pośpieszył z świadczeniem, które wiemy jaki odniosło skutek.

Dwa ostatnie znane już naszym czytelnikom haty sułtana nakazujące oszczędność i gromiące zbytek (w czem podobno sułtan przodował innym) a więcéj jeszcze gwałtowne wystąpienie łagodnego dotąd padyszacha na radzie państwa i ministrów w d. 26 sierpnia, gdy czytano w jego obecności hat i gdy odsunął od wszelkich urzędów swych zięciów i szwagrów oraz intendentów seraju, — uczyniły wielkie wrażenie w Stambule, a nawet wywołały silne oburzenie w niektórych okręgach urzędowych i pałacowych.

Wieść nawet, że osoby zagrożone lub dotknięte w swych interesach snują intrygi celem wywołania rewolucyi pałacowéj, któraby osadziła na tronie Abdul-Azisa brata sułtana, znajdowała nietylko wiarę lecz ma nawet pewną podstawę. Nietylko sułtan wspomniał w swéj mowie, że wie o tych knowaniach, lecz nawet posłowie mocarstw oświadczyć mieli naczelnikom malkontentów, że chociażby się ta rewolucya udała, nigdy ich rządy nie uznają sułtanem Abdul-Azisa. Donoszą o tem korespondenci z Carogrodu do dzienników francuskich, szczególniéj do *Universa*; listy te późniéj podamy.

Uzupełnienie zamieszczonéj wczoraj treści doniesień z Chin dodaje, że mimo zawarcia pokoju, niespokojności i bójki trwają ciągle w Kantonie. Co się tyczy Japonii, pełnomocnicy mocarstw chcą uzyskać od Cesarza szczególniéj zniesienie dekretów wydanych 1614 r. przeciw chrześcianom.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym, na pierwszéj kolumnie, w czwartéj szpalcie, w liście paryskim, w drugim ustępie, wiersz trzynasty od góry czytaj: „na nową podróż korony angielskiéj do Berlina w osobie księcia Alfreda; na wyspę Madagaskar; na chęć wciągnięcia itd.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 14 września.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	454	450
Ruble obrączkowe agio	6	5¼
Talary pruskie za 150 złr.	100½	99½
Cwancygiery . . . złr.	103	102
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 6	7 56
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 2	7 54
Dukaty holend. ważne . . . „	4 40	4 34
„ austryackie . . . „	4 42	4 34
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . „	81	80
Obligacye indemn. z kupon. . . „	84¼	83½
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . „	83½	82¾
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99½	98¾

Wiedeń 14 września (telegraf.)

Augsburg	102⅛
Hamburg	74¾
Londyn	10
Paryż	119
Agio od złota	4⅜
5% Metaliki	83⅝
4½% „	73
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	—
„ „ 1854	110
Pożyczka narodowa 5%	83 11/16
Obligacye indemniz. galic.	82½
Akcye Bankowe	950
„ kredytu ruchomego	249¼
„ kolei francusko-austryackich	272
„ kolei północnéj	1690

Lwów 10 września.

Dukat holenderski	4 40	4 37
„ austryacki	4 42	4 39
Półimperyał rosyjski	8 11	8 7
Rubel rosyjski	1 34	1 33
Talar pruski	1 31	1 29½
Pięciozłotówka polska	1 10	1 9
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 40	80 15
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	83 40	82 10
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 18	83 36

Warszawa 11 września.

Półimperyały . . . rubli	— —	5 40
Obligi skarbowe . . . „	93 21	— —
kupon	—	1 78⅜
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 77	— —
kupon	—	— 13⅛

Wrocław 13 września.

Banknoty austryackie	101	—
Polskie bilety bankowe	90	—
„ listy zastawne	—	87½
Poznańskie listy zastawne 4%	99¾	—
„ „ „ 3½%	—	87¾
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	80 1/12

Wykaz dochodu z obrotu
na c. k. uprzyw.
kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.
Przestrzeń kolei mil 16.

Przestrzeń kolei z Krakowa do Dębicy wraz z łączną koleją Bieżanow—Wieliczka, przejętą została z dniem 1 sierpnia b. r. w własny zarząd kolei Karola Ludwika:

Miesiąc	od osób, pakunku i pilnych przesyłek	od frachtów	razem
	złr. w monecie konwencyjnéj		
sierpień 1858 r.	25,527,	64,805,	90,632.

Przychody z obrotu za czas od dnia 1 stycznia aż do dnia 31go lipca r. b., które pod administracyą Państwa na korzyść kolei Karola Ludwika wpłynęły, w swoim czasie ogłoszone będą.— Wiedeń 1go września 1858. (788-3)

C. k. uprz. kolej galic. Karola Ludwika.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Kraków 14 września. Dowóz zboża z Królestwa Polskiego na granicę był wczoraj bardzo szczupły z powodu robót w polu, lubo w przesłym tygodniu jeden targ ominął, gdyż były święta żydowskie. Wielu szlachty przybyło z próbkami w celu zawarcia umów o dostawy późniejsze i byli bardzo skłonni do zgody, wszelako ogólnie żądali za wysokie ceny stosunkowo do zagranicznych notowań, a zatem gdy na miejscową potrzebę nie chciano się w ogóle zapuszczać w te kupna, a zagraniczne zamówienia ograniczały się w cenach, przeto nic w téj mierze nieuskuteczniono. Kupno całe ograniczało się tylko na miejscowéj potrzebie, przyczem pszenicę nową płacono po cenach notowanych, a żyto spadło w cenie i taniéj było sprzedawanem. Płacono żyto 18, 18½, a najpiękniejsze 19 złp. Jęczmienia, grochu i owsa prawie nic nie było na granicy i nie można było małych nawet ilości skupywać. Chłopi tylko co nieco zwieźli, a przeto nie można było nawet oznaczyć cen tych ziarn. Na targu dzisiejszym w Krakowie sprzedaż ograniczała się na miejscowéj potrzebie, a pszenicę trochę skupywano do Podgórza do młyna parowego, jako też w miejscu, wszelako nieco niżéj płacono; bo 7½, 8, 8¼, 8½ złr. najpiękniejszą 8¾, 9, 9¼, 9½ złr. Żyto w miejscu trudne do zbycia, małe tylko ilości po cenach zniżonych zdołano sprzedać, jako to po: 4⅜, 4½, 4⅝, a najpiękniejsze 4¾ złr. Inne rodzaje zboża dowieziono dość obficie przez chłopów; a owies znalazł dość odbytu u tutejszych spekulantów i płacony był rozmaicie stósownie do swojéj wartości, jako to 2⅛, 2¼, 2⅜; piękniejszy, suchy, 2⅝, 2¾ do 2⅞ złr. Jęczmień w małych ilościach po 3½, 3¾, 3⅞ do 4 złr. Szlacheckiego nie było wcale widać w tych gatunkach.

Lwów 10 września. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (83 fun.) 3 złr. — kr.; — żyta (78 funt.) 1 złr. 38 kr.; jęczmienia (68 funt.) 1 złr. 21 kr.; — owsa (47½ fun.) 1 złr. 2 kr.; hreczki 1 złr. 40 kr.; grochu— złr. kr.; ziemniaków 39 kr.;— cetnar siana złr. 1 — k., słomy pszenistéj — kr., okołotów 40 kr.; — sąg drzewa bukowego 9 złr. 15 kr.; dębowego — złr. — kr.; sosnowego — złr. — kr.— mas krup pszennych — k., jęczmiennych —., jaglanych — k., hreczanych —.; mąki pszennéj —kr., żytnéj— k.; piwa zwykłego —kr., lepszego — k.; wódki przedniéj —kr., 20-stopniowéj bez podatku — k.;— funt masła — kr.;— szmalcu wieprzowego —kr.,— łoju—k.; mięsa wołowego — k. mon. kon. (G. L.)

Wrocław 11 września. Na dzisiejszym targu praktykowano ceny następne za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 3 kr. mk.):

	przedn.	średn.	pośled.
Pszenica biała	93—102	86	84
„ żółta	86— 95	77	70
nowa nikła (na gorzelnią)	48	45	40
Żyto	58	55	53
Jęczmień dawny	52	48	—
„ nowy nikły	—	36	34
„ „ nie wyrosły z kłosa	43	—	—
Owies dawny	42	37	—
„ nowy	—	32	26
Groch	76	70	—
Rzepik	130	124	118
Rzepak ozimy	123	120	115
„ jary	98	90	86

Koniczyny mało odchodziło; oferty były szczupłe. Ceny czerwonéj: 14—15—16; białéj 18—20—22 talarów pruskich (po 1 złr. 30 kr.) za centnar pruski (83½ funtów wiedeńskich).

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa *do Dębicy* g. 12 m. 15 w połud.— 9 m. 5 wiecz.
„ *do Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ *do Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ *do Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy* do *Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy* do *Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano — g. 7 wieczór.
„ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do Dębicy z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.—g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 13 do 14 września.

HOTEL POLLERA. Kielanowski Tytus wł. dóbr z Pragi. Eustachy Hohendorff-Stendie wł. dóbr z Baru. Grzesicki Aleksander wł. dóbr z Białéj. Kozłowski Czesław właśc. dóbr, Dolański Ludwik właś. dóbr z Wrocławia. Mrniak Ksawery profesor ze Lwowa. Gedl Franciszek komisarz z Jasła. Kleemann Michał kupiec z Odessy. Kraus Józef budowniczy z Witkowic.

Wyjechali: Wasiutyński Hermogenes obyw. do Warszawy. Krzystkiewicz Ludwik obyw. do Nienaszowa. Wiśniewski Wiktor właśc. dóbr, Mizerscy Antoni i Anastazy obyw. do Galicyi. Vieth Juliusz urzędnik do Węgier. Jankowski Wojciech obyw. do Lwowa. Rylski Zygmunt właś. dóbr do Pisarowiec. Koch Franciszek do Szczepanowic. Kotarski Stanisław do Brzeska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Apolinary Zagórski obyw., Stefania Tomaszewska obyw. ze synem, Cecylia Chołoniewska wł. dóbr ze Szczawnicy.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr z Andrychowa. Leon Rylski wła. dóbr z Nart. Franciszek Debect kupiec z Włoch. Emil Dölleisz właś. dóbr z żoną z Kleczy. Konstancya Siennicka z Francensbadu.

Wyjechali: Dawid Wachtel do Oświęcima.

HOTEL SASKI. Adela Helelowa obyw., Piotr Kulikiewicz obyw. z Polski. Tomasz Kezmarsky dok. medyc., Wojciech Studziński obyw., ksiądz Antoni Tremko z Wiednia. Ludwik Lgocki wł. dóbr z żoną, Abraham Israeli kupiec z Wadowic. Władysław Slaski obyw. z Rzeplina, Józef Wosieński obyw. z Noramy. Edward Stefański kupiec z Jasła. J. Nalepa porucznik z Siemiechowa. Nano Cormal obyw. z córką z Dublina.

Wyjechali: M. Ciołkosz do Sussyc. Aleksander Vass do Łancuta. Zygmunt Rościszewski obyw. do Olkusza. Henryk Dobrzyński obyw. z żoną, Maksymilian Szamet wł. dóbr do Tarnowa. August Hamilton technik do Wiednia. Michał Koradowi malarz do Galicyi.

URZĘDOWE.

(786) **Licitations-Ankündigung** (2-3)

[N. 17,975] Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Uiberlassung der Oehlbeleuchtung in den Vorstädten und in städtischen Realitäten in Pacht auf die Zeit vom 1ten November 1858 bis 31ten Oktober 1861, am 28 September 1858 im Magistratsgebäude beim IV Magistrats Departement um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird.

Der Ausrufspreis beträgt: 5,469 fl. 51 kr. CMze jährlich. Das Vadium beträgt: 546 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch bis zum Abschlasse der mündlichen Lizitazions Verhandlung angenommen.

Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des IV Magistrats Departements eingesehen werden.

Krakau am 4 September 1858.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę oświetlenia olejem przedmieście i realności miejskich na czas od 1go listopada 1858 do 31go października 1861, odbędzie się w dniu 28 września 1858 w gmachu Magistratu w biórze IV Departamentu o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 5469 złr. 51 kr. m. k. rocznie. Vadium wynosi 546 złr. m. k. Deklaracye piśmienne będą także aż do ukończenia licytacyi ustnéj przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze IVgo Departamentu Magistratu.

Kraków dnia 4go września 1858 r.

Seidler.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepł. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
13	2	332‴ 72	+12°8	76	wschodni słaby	pogoda		+7°4	+14°3
	10	332 04	8 9	91	„	„			
14	6	331 41	6 6	93	półn.wsch. „	„			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski